

Pilsko wreszcie bez nielegalnego wyciągu

Nie jestem ekologiem ani jej wielkim przeciwnikiem. Ale to co państwo zrobili (likwidacja wyciągów na Pilsko) jest nie do pomyślenia. Te wyciągi stały tam ok. 30 lat i nikomu to nie przeszkadzało. Turyści się cieszyli. Wyciąg »Płaj« przewoził narciarzy po płaskim zamiast drałować kilkaset metrów po śniegu. Lecz ten wyciąg władze na Pilsko postawiły na nowo. Natomiast wyciąg nr. 8 na kopiec to przegiecie! Byłem w tym sezonie tam na nartach i kiedy to zobaczyłem pomyślałem, że to fatamorgana. Dobrze, że władze ośrodka chcą go odbudować. Chwała im za to!!! Sądzę tak ponieważ tam była najlepsza trasa zjazdowa. Nie tylko w mojej opinii. Teraz Polska traci kolejne sensowne ośrodki. Szczyrk, Korbielów. I tu nasuwa się pytanie czy nie widzicie, że prowadzicie ten ośrodek do zagłady? Czy żaden z członków waszej pracowni nie jeździ na snowboardzie/nartach? Co znaczy supercenny rezerwat na Słowacji, po którym jeżdżą na skuterach śnieżnych? Co z Pilskiem działo się przez te 30 lat, że w waszym »obowiązku« była likwidacja wyciągów? Proszę odpowiedzieć na te nurtujące mnie pytania.

e-mail do Pracowni na rzecz Wszystkich Istot z 16.01.2008

List o takiej treści przyszedł do Pracowni na rzecz Wszystkich Istot. W nim, jak w soczewce, skupia się sposób myślenia wielu Polaków. Podobne zarzuty można usłyszeć od zwolenników narciarstwa, a co ważniejsze, pogląd ten wyraża większość regionalnych mediów, które sprzyjają rozwojowi narciarstwa. Dlatego, zgodnie z prośbą autora listu, postaram się odpowiedzieć na jego pytania.



Pilsko bez wyciągu. Fot. Radosław Ślusarczyk

Na wstępie warto przypomnieć okoliczności, w jakich powstawały wyciągi, tworzące obecnie ośrodek narciarski Pilsko. Wszystko zaczęło się na początku lat 80. ubiegłego stulecia. Inwestor, Kopalnia Gliwice, metodą faktów dokonanych, bez pozwoleń na budowę, uwzględnienia zapisów w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego czy przestrzegania ustawy o ochronie środowiska, wybudował 9 wyciągów orczykowych, w tym dwa podwójne. Wyciął też 10,5 ha lasów pod trasy narciarskie oraz wykarczował 0,25 ha prawnie chronionej kosodrzewiny. Dokonano ogromnych zniszczeń w krajobrazie, zdewastowano glebę oraz wiele gatunków roślin chronionych.

Wraz z przejściem wyciągów narciarskich na Pilsku, Gliwicka Agencja Turystyczna przejęła też zasady nieliczenia się z przyrodą i prawem. W 1998 r. GAT w barbarzyński sposób dokonał kolejnych zniszczeń, bezprawnie poszerzając o kilkanaście metrów trasę zjazdową nr 5. Używając ciężkiego sprzętu, wycięto znaczną połącz górnoreglowego boru świerkowego, dewastując glebę i łamiąc przy tym pięć przepisów o ochronie przyrody. Sprawa trafiła do prokuratury – została tam skierowana przez dyrektora Żywieckiego Parku Krajobrazowego. W późniejszych latach GAT wielokrotnie poszerzał trasy poprzez nielegalne wycinanie drzew, maskując darnią pozostawione pnie. W 2003 r. taka sprawa po raz kolejny trafiła do prokuratury.

Postępowanie w sprawie rozbiórki dwóch nielegalnie wybudowanych wyciągów toczyło się od 1992 r. Po wielu zawirowaniach sądowych, wymigiwania się inwestorów od podporządkowania nakazom sądu, użytkowanie wyciągów narciarskich nr 8 i nr 9 miało zakończyć się ich rozebraniem przez GAT do 31 grudnia 2005 r. Inwestor jednak wywiązał się tylko częściowo z czynności nakazanych wyrokiem sądu, demontując jedynie wyciąg nr 9.



Pilsko. Fot. Radosław Ślusarczyk

Dopiero po prawie dwóch latach od ostatecznego terminu, określonego przez wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego, nakazującego rozebranie nielegalnych wyciągów w masywie Pilska, został zdemontowany wyciąg numer 8 (prowadzący z Hali Miziowej na Kopiec).

Autor listu, jak sam podkreślił, nie jest wielkim przeciwnikiem ekologii. I słusznie! Wielu niszcycieli przyrody jest niejednokrotnie zagorzałymi zwolennikami ochrony środowiska czy przyrody, niestety pod warunkiem, że prowadzona jest ona w bliżej nieokreślonej przestrzeni i zwykle gdzieś daleko. Jeśli jednak ta działalność przeszkadza w prowadzeniu biznesu tam, gdzie im pasuje, wówczas ich entuzjazm dla działań chroniących przyrodę spada radykalnie.

Likwidacja wyciągu nr 8 na kopule Pilska jest nie do pomyślenia... - stwierdza autor listu. A czy karanie złodzieja jest do pomyślenia? Czy to ekolodzy muszą tłumaczyć się z tego, że nareszcie inwestor (GAT) ugiął się pod naciskiem prawa? A może tłumaczyć powinna się firma, która łamie prawo? Nasuwa się wniosek: wszyscy jesteśmy za tym, by obowiązujące prawo chroniło ludzi, ale już nie dzięki przyrodę. Jeśli zaś chodzi o demontaż nielegalnej infrastruktury na Pilsku, która służy rozrywce, normy etyczne zdają się nie obowiązywać. Dziwne jest postrzeganie kogoś, kto przestrzega prawa, jako złego.

Czy nie widzimy, że prowadzimy ten ośrodek do zagłady? A czy inwestor nie powinien działać zgodnie z prawem? Niestety, najważniejsze okazują się doraźne zyski komercyjnej firmy. Czy nie jest tak, że funkcjonowanie tego ośrodka przyczyniło się do zagłady wielu gatunków i że koszty tej zagłady odczuwamy wszyscy, zarówno zwolennicy narciarstwa, jak i ludzie, którzy nigdy nie założyli nart? Wskutek takich działań ulegają zagładzie najcenniejsze miejsca naszych gór, bo cenne gatunki są wciąż w defensywie. Najważniejsze są doraźne zyski komercyjnej firmy i wciąż podnoszone przez zwolenników narciarstwa mgliste perspektywy zysków lokalnych społeczności, które rzekomo można osiągnąć jedynie poprzez rozbudowę wyciągów narciarskich. Zgodnie z filozofią zwolenników narciarstwa, nie ma innych dziedzin uprawiania turystyki oraz ludzi, którzy na własnych nogach mogliby chodzić pieszo po górach, aby podziwiać piękno przyrody. Dzięki zwolennikom narciarstwa zastaną jednak zerodowaną glebę i wątpliwej urody stalowe konstrukcje. Co znaczy supercenny rezerwat na Słowacji, po którym jeżdżą na skuterach śnieżnych? Pilsko jest cenne zarówno po polskiej, jak i po słowackiej stronie. Jego stoki porośnięte są mieszanym lasem dolnoreglowym, świerkowym borem górnoreglowym, zaś w górnych partiach występuje kosodrzewina. Pilsko po stronie słowackiej chronione jest od 1967 r. rezerwatem o pow. 809 ha. Występują tam m.in. ostrożeń błotny, niebielistka trwała alpejska, czosnek syberyjski. Fauna to wilk, niedźwiedź, ryś oraz ptaki - są jarząbek, głuszec, pustułka, świergotek drzewny, płochacz halny, siwerniak, drozd obrożny i orzechówka. To wielkie bogactwo tego terenu, które przez lata niszczone było nielegalnymi wyciągami. Rezerwat jest dewastowany, gdyż ludzie szukający mocnych wrażeń łamią prawo. Jest źle, bo ludzie jeżdżący na skuterach nie widzą tego, że niszczą coś, co ma wartość. Policja i inne służby są bezradne, apatyczne i brak im chęci, by przeciwstawić się takim praktykom. Niestety nie ma silnego ruchu społecznego, który walczyłby z tym coraz bardziej powszechnym zjawiskiem.

Co z Pilskiem działo się przez te 30 lat, że w waszym „obowiązku” była likwidacja wyciągów? Tak, likwidacja tego wyciągu była naszym obowiązkiem - i wyrazem niezgody na niszczenie wciąż dzikiej i pięknej przyrody. Była wyrazem szacunku wobec obowiązującego prawa, które swym zasięgiem obejmuje nie tylko człowieka, ale również przyrodę. Była wreszcie protestem wobec praktyk stosowanych przez ośrodek narciarski. Mamy nadzieję, że doprowadzenie do ostatecznego zamknięcia nielegalnych wyciągów będzie nauczka dla kolejnych inwestorów.

